



SPIS TREŚCI:

Wstęp.....	2
Relacja z Superpucharu ProHax.....	3
Rozgrywki ligowe.....	5
Puchar Prohax.....	7
Wywiad z Haltem.....	13
Wywiad ze Szmałem.....	15
Cele na przyszły sezon.....	17

WSTĘP:

Przyznać trzeba, że pustka po rozwiązaniu dotychczasowego mistrza - Pogoni Powsi została wypełniona z naddatkiem. Sezon II Ekstraklasy obfitował w wiele emocji i niemalże dramatycznych zwrotów akcji. Walka o mistrzostwo toczyła się do ostatniej kolejki i naprawdę niewielkie różnice zadecydowały o mistrzostwie.

Same rozgrywki wyglądały nieco inaczej niż podczas debiutanckiego sezonu handballowego. Dotychczasowy podział na dwie klasy rozgrywkowe został zlikwidowany, co spowodowało ich połączenie. Ekstraklasa w sezonie II liczyć miała dwanaście zespołów. Oprócz tej zmiany zaszła również kolejna daleko idąca. Sam system rozgrywania sezonu ligowego został zmieniony. Wzorując się na reformie T-Mobile Ekstraklasy, również i na forum ProHax wprowadzono podział na fazę zasadniczą oraz pucharową. Ocenę końcową pozostawiam wam, lecz osobiście uważam, że ten system sprawdził się w przypadku ligi ProHax doskonale. Tutaj szczegóły reformy.

„Po rozegraniu jedenastu kolejek fazy zasadniczej zespoły zostaną podzielone na dwie równe grupy, a ich wyniki punktowe podzielone przez dwa. Jeśli drużyna zdobędzie nieparzystą liczbę punktów wynik zostanie zaokrąglony do góry”

Oprócz zmian w rozgrywkach ligowych metamorfozie uległy również rozgrywki pucharowe. Puchar Marcenta został zlikwidowany, a puchar ProHax uległ sporej modyfikacji. Pojawił się również planowany Superpuchar. Szczegóły rozgrywek:

„1 runda - 12 drużyn tworzy 6 par i rozgrywa między sobą po 2 mecze
2 runda - 6 zwycięzców z rundy 1 tworzy 2 grupy i rozgrywa między sobą po jednym meczu

* GRUPA A - zwycięzca pary 1, 3 i 5

* GRUPA B - zwycięzca pary 2, 4 i 6

3 runda - 2 zwycięzców grup z rundy 2 tworzy parę finałową i rozgrywają ze sobą 1 mecz, natomiast drużyny, które zajęły miejsca 2 w swoich grupach grają jeden mecz o 3 miejsce”

El Niño





Było o systemie rozgrywek. Pora przejść teraz bezpośrednio do przebiegu ligi i pucharu. Pierwszym meczem sezonu był Superpuchar ProHax. Był to jednocześnie pożegnalny mecz Pogoni Powsi, która miała zostać w najbliższym czasie rozwiązana. Ich przeciwnikiem był zespół Born To Win. Mecz toczył się cios za ciosem. Pierwszą bramkę w czwartej minucie zdobył Halt przechwytnijąc niecelne podanie Tello i celnym strzałem pokonując bezradnego Adiko. Radość BTW nie trwała zbyt długo, kilkanaście sekund później główny winowajca straconej bramki w pełni się zrehabilitował pokonując po nieporozumieniu obrońców zaskoczono El Nino. Przez następne parę minut gra toczyła się głównie na środku boiska, co jakiś czas przenosząc się bliżej raz to jednego, raz to drugiego pola karnego. Do ósmej minuty nie padł żaden groźny strzał. Ale kiedy już został oddany został zamieniony na bramkę. Po bardzo dobrym podaniu Halta Davidosław II Wielki zgubił pilnujących go obrońców i w sytuacji sam na sam wpakował piłkę po krótszym słupku. Nie bez winy przy tym голу Adiko, który źle się ustawił. Ale ponownie zabrakło zimnej krwi po stronie Born to Win. Nie więcej niż pół minuty później El Nino został sprytnie oszukany przez Tello, który w sytuacji strzeleckiej podał czekającemu na środku przy linii pola karnego, a ten dokonał tylko formalności trafiając do pustej bramki. Do końca pierwszej połowy oba zespoły miały jeszcze po jednej groźnej akcji, mimo to wynik się już nie zmienił.

Zespół Pogoni Powsi wyszedł na drugą połowę w niezmiennym składzie. W Born to Win zaszła zmiana na pozycji bramkarza. El Nino wymienił się pozycjami z Tasiem, który dotychczas grał w roli obrońcy. Druga odsłona spotkania zaczęła się od ataków zespołu Pogoni, lecz to BTW jako pierwsze oddało celny strzał. Davidosław II Wielki nie miał jednak szans pokonać



dobrze tym razem ustawionego Adiko. Od tamtej pory inicjatywę przejęli mistrzowie I ligi spychając ich odpowiedników z Ekstraklasy do defensywy. Born to Win dochodziło coraz częściej do bardzo groźnych sytuacji. Niemniej nie udało się pokonać dobrze spisującego bramkarza Pogoni. Ci ostatni konstruowali kontrataki, ale sprawna obrona zespołu Born to Win niwelowała akcje nim te bezpośrednio zaczęły zagrażać bramce strzeżonej przez Tasia. Decydująca bramka padła w dziewiątej minucie. Znowu po świetnym podaniu Halta Davidosław II Wielki strzelił bramkę przy niemałym udziale Adiko, który zachował się fatalnie w tej sytuacji. Trener Pogoni Powsi - Kandle zareagował natychmiast zmieniając RawRa osobiście włączając się do gry oraz nakazując bramkarzowi wyjść z pola bramkowego i pomóc w konstruowaniu akcji ofensywnych. Sam wynik nie uległ zmianie. 3:2 i zespół Born to Win mogło cieszyć się z pierwszego trofeum w sezonie.

El Niño



ROZGRYWKI LIGOWE:

Był koniec maja, kiedy to wystartował drugi sezon ligi ProHax. Wszystkie drużyny opatrzone w składy oraz boiska ruszyły do boju, każda miała tylko jeden cel - wygrać ligę. Sezon rozpoczął się po myśli każdego faworyta, ale tylko do drugiej kolejki, w której porażki doznały dwie czołowe drużyny - Rewolwerowcy oraz Born To Win, inne drużyny nie czekały na nich i szybko udało im się odskoczyć na 3 punkty. Mowa tutaj o ProHax Team, Casus Belli oraz Elite Street Players, to są te drużyny, które po 2 kolejkach były na prowadzeniu. W 3 kolejce było starcie liderów tabeli, ProHax Team kontra Elite Street Players, skończyło się dosyć hokejowo 10:4 dla pierwszej drużyny. W tamtym momencie na fotelu lidera znajdowały się tylko dwie ekipy - ProHax Team oraz Casus Belli, tuż za nimi Born To Win, Rewolwerowcy oraz Elite Street Players, dół tabeli był przeznaczony dla The Avengers oraz AFO Wolfpack, a środka pilnowała spółka Devil Warriors i The Gunners.

W 4 kolejce kolejnej porażki doznało Born To Win, Elite Street Players, a pierwszą wpadkę zaliczyło Casus Belli. Reszta stawki bez skrępowań wykorzystwała potknięcia rywali i odskoczyła na kolejne cenne punkty, wtedy na szczycie było ProHax Team, a drugie miejsce było dla Rewolwerowców. W 5 kolejce z walki o podium odpadło Elite Street Players, które doznało 3 porażki z rzędu. ProHax Team, Casus Belli, Rewolwerowcy oraz Born To Win wygrały w tej kolejce swoje spotkania.

W 6 kolejce jedyne potknięcie z drużyn walczących o podium zaliczyła drużyna Casus Belli, pozostałe drużyny z czołówki nie pozostawiły złudzeń swoim rywalom i bezproblemowo wygrały swoje mecze. W 7 kolejce pierwszej straty punktów doznało ProHax Team remisując z Casus Belli, co zostało wykorzystane przez Born To Win oraz Rewolwerowców skracając do nich dystans w tabeli. Kolejki 8-9 to kolejne bezproblemowe zwycięstwa drużyn walczących o podium. Wszystko miało się rozegrać w kolejkach 10-11, kiedy Born To Win mierzył się z Rewolwerowcami (10 kolejka) oraz Casus Belli (11 kolejka), następnym meczem z wyższej półki miało być starcie pomiędzy ProHax Team, a Rewolwerowcami (11 kolejka). W 10 kolejce spotkanie pomiędzy Rewolwerowcami a Born To Win zakończyło remisem, co wykorzystala prowadząca wtedy drużyna ProHax Team, która wygrywając swój mecz z The Gunners zwiększyła przewagę nad głównymi rywalami. Kto będzie najlepszą drużyną przed rewanżami miało rozstrzygnąć się w 11 kolejce w meczu pomiędzy liderem – Pro-Hax Team, a v-ce liderem - Rewolwerowcami. Niestety mecz nie był taki jak się większość spodziewała, ProHax Team musiał oddać w/o drużynie Rewolwerowców z powodu braku składu. Tabela przed rewanżami była niezmiernie ciekawa - pierwsze miejsce zajmowały ekipy ProHax Team oraz Rewolwerowców, a za nimi plasowała się drużyna Born To Win.



Rewanże rozpoczęły się od dzielenia stawki na dwie grupy, jedną mistrzowską oraz drugą - spadkową. W tej pierwszej w walce o miejsca na podium liczyły się tylko 4 zespoły - Casus Belli, Rewolwerowcy, ProHax Team, Born To Win. Falstart zaliczyli Rewolwerowcy (porażka) oraz ProHax Team (remis), co bezlitośnie wykorzystała drużyna Born To Win obejmując fotel lidera, najciekawsze mecze rozpoczęły się w przedostatniej i ostatniej kolejce, gdzie mierzyły się ze sobą bezpośrednio drużyny z najlepszej czwórki, Born To Win zremisował z ProHax Team co dało im utrzymanie się na fotelu lidera, a Rewolwerowcy niespodziewanie musieli uznać wyższość zespołu Devil Warriors. Wtedy wszystko było jasne, wszystko się miało rozstrzygnąć w ostatniej kolejce. ProHax Team podejmował Rewolwerowców, a Born To Win grał z Casus Belli, sytuacja wyglądała następująco, że Born To Win w przypadku wygranej Rewolwerowców musiało zaledwie zremisować, a w przypadku wygranej ProHax Team musieli wygrać, lecz Rewolwerowcy pokonali ProHax Team i teraz musieli liczyć na wpadkę Born To Win, lecz niestety drużyna Casus nie dała rady przyszłym mistrzom ligi i ostatecznie musieli się zadowolić miejscem tuż za podium.

Requem & El Niño





PUCHAR PROHAX

Puchar ProHax ze względu na liczbę uczestników musiał odbyć się w sposób inny niż w pierwszym sezonie. Mianowicie zwycięzcy wylosowanych par zostawali podzieleni na dwie grupy, z których drużyny zajmujące po rozegraniu spotkań pierwsze miejsce w grupie A i B miały zaważczyć o puchar. O trzecie miejsce miały zaważczyć drużyny z drugich miejsc grupowych.

Tak więc Puchar rozpoczął się losowaniem par, które miały rozegrać ze sobą mecze i walczyć o dalszy udział w fazie grupowej. Wyglądały one następująco:

WYREWOLWEROWANI REWOLWEROWCY - THE AVENGERS

BORN TO WIN - THE GUNNERS

CASUS BELLI - WYTRYSK SKILLA

DEVIL WARRIORS - PRO-HAX TEAM

EKIPA REMONTOWA - AFD WOLFPACK

ELITE STREET PLAYERS - LUCKY UNLIMITED



WYREWOLWEROWANI REWOLWEROWCY - THE AVENGERS

Na pierwszy ogień poszedł mecz między The Avengers, a Wyrewolwerowanymi Rewolwerowcami. Wynik końcowy 9:2 dla tych drugich całkowicie oddaje obraz spotkania. Mecz zdecydowanie jednostronny, mimo że to Avengersi dość niespodziewanie objęli na początku meczu dwubramkową przewagę. Rewolwerowcy szybko jednak się wzięli w garść i już w pierwszej połowie odrobili straty z nawiązką prowadząc po zakończeniu pierwszej połowy 3:2. Druga odsłona spotkania to popis zawodników prowadzonych przez Reusa. Sześć bramek ustaliło już wynik spotkania i całej rywalizacji.

Spotkanie rewanżowe podkreśliło tylko różnicę klas między tymi dwoma zespołami. Wynik 8:0. Mecz bez większej historii. Na uwagę zasługuje jedynie postawa Grande, który w rewanżu zdobył sześć bramek i zanotował na swoim koncie asystę.

Wynik w dwumeczu 17:2. Bardzo łatwa przeprawa drużyny Rewolwerowców.

BORN TO WIN - THE GUNNERS

Kolejną parą ze sobą rywalizującą były zespoły Born to Win oraz The Gunners. Wynik pierwszego spotkania można uznać za niespodziankę. Gunnersi zwyciężyli 4:3 po zaciętym spotkaniu. Bohaterem meczu był GREGOR, zdobywca trzech bramek.

To jednak Born to Win awansowało do fazy grupowej Pucharu ProHax. W meczu rewanżowym nie dali najmniejszych szans drużynie The Gunners i zdeklasowali rywala wygrywając aż 10:0. Wynik w dwumeczu 13:4 i mimo początkowych trudności pewny awans Born to Win.

DEVIL WARRIORS - PRO-HAX TEAM

Mecz ten zapowiadał się niezwykle ciekawie. Oba zespoły w lidze zajmowały wysokie lokaty i z pewnością nie miały zamiaru odpuścić sobie spotkania pucharowego. Pierwszy mecz zakończył się wynikiem 3:3. Zespół Devil Warriors prowadził 3:1 aż do osiemnastej minuty, kiedy to niestety bramkę samobójczą zdobył Woodecky. Wynik spotkania na 3:3 na niewiele ponad minutę ustalił Adiko56.

Spotkanie rewanżowe rozpoczęło się znowu nie najlepiej dla zespołu Pro-Hax Team. Bramka samobójcza Mistyka otworzyła spotkanie wynikiem 1:0 dla Devil Warriors. Do końca pierwszej połowy wynik nie uległ zmianie. Druga połowa rozpoczęła się od rehabilitacji dotychczasowego antybohatera Mistyka. Strzelił on bramkę zaledwie trzynaście sekund po rozpoczęciu drugiej



odsłony spotkania. Druga połowa wyglądała zdecydowanie lepiej niż pierwsza. Obie drużyny konstruowały niebezpieczne akcje, lecz tylko ekipa prowadzona wtedy przez Mistyka potrafiła je wykorzystać. Sam mecz zakończył się wynikiem 5:2 dla Pro-Hax Team.

Wynik w dwumeczu 8:5. Dotychczas najbardziej zacięta rywalizacja.

CASUS BELLI - WYTRYSK SKILLA

Casus Belli - Wytrysk Skilla. Wszyscy wskazywali w tym dwumeczu jednego faworyta i zgodnie z oczekiwaniami wygrał łatwo i pewnie. Pierwsze spotkanie zakończyło się wynikiem 6:1 dla Casus Belli. Honorowe trafienie dla zespołu Wytrysk Skilla zaliczył YETI po asyście Nerusa.

Spotkanie numer dwa zakończyło się bardzo podobnym wynikiem (6:0). Tym razem drużyna prowadzona przez RIFT-a nie pozwoliła przeciwnikowi na strzelenie honorowej bramki.

12:1 w dwumeczu. Szybko, łatwo i przyjemnie dla Casus Belli.

ELITE STREET PLAYERS - LUCKY UNLIMITED

Rywalizacja pomiędzy Elite Street Players - rewelacyjnie spisującej się na początku sezonu, a Lucky Unlimited uznawanego co najwyżej za średniaka ligowego, tak jak w przypadku dwumeczu Casus Belli - Wytrysk Skilla miał zdecydowanego faworyta. Na tym kończą się podobieństwa. Pierwsze spotkanie pokazało, że Lucky Unlimited nie podda się bez walki. Zacięty mecz zakończony wynikiem 5:4 dla Elite Street Players dawał nadzieję na emocjonujący rewanż.

Tak też się stało. Drugi mecz obfitował w groźne okazje, a co za tym idzie również w gole. Spotkanie zakończyło się wynikiem 7:5 dla Lucky Unlimited i to właśnie nim dawało to awans do następnej fazy pucharu

Wynik w dwumeczu 11:10. Może nie sensacja, ale z pewnością niespodzianka.

EKIPA REMONTOWA - AFO WOLFPACK

Rywalizacja pomiędzy Ekipą Remontową a AFO Wolfpack - stosunkowo wyrównanymi zespołami zapowiadała się niezwykle ciekawie. Zapowiedzi nie okazały się płonne. Pierwsze spotkanie zakończone wynikiem 7:4 dla AFO Wolfpack można określić jako bardzo dynamiczne. Rozczarowaniem okazał się jednak rewanż, a właściwie jego brak. Ekipa Remontowa wygrała 3:0 poprzez walkower.

Wynik w dwumeczu 7:7, ale ze względu na walkower do dalszej fazy przechodzi Ekipa Remontowa.



Runda druga rozpoczęła się od podziału zwycięskich drużyn na dwie grupy. Tak przedstawiały się one po losowaniu

GRUPA A WYREWOLWEROWANI REWOLWEROWCY PRO-HAX TEAM EKIPA REMONTOWA	GRUPA B BORN TO WIN CASUS BELLI LUCKY UNLIMITED
--	--

Obie grupy można określić tak. Dwóch murowanych faworytów oraz po jednym kopciuszku. To jest jednak Puchar, a w nim liczy się forma dnia i żaden zespół nie był na straconej pozycji.

GRUPA A

Niestety w tej grupie doszło do małego zamieszania i zamiast trzech spotkań rozegrane zostało jedynie jedno między Ekipą Remontową, a Rewolwerowcami zakończony wynikiem 4:2 dla tych drugich. Potem niestety były jedynie walkowery. Dzięki nim awans z pierwszego uzyskała drużyna Ekipy Remontowej, która dzięki minimalnie lepszemu bilansowi wyprzedziła Pro-Hax Team.

GRUPA B

Podobnie jak w grupie A, tak też i tutaj mieliśmy okazję oglądać jedynie spotkanie Casus Belli - Born to Win. I to ono zdecydowało o tym, kto awansował z pierwszego miejsca. Wielka szkoda, że drużyna Lucky Unlimited zrezygnowała z rywalizacji w grupie. Spotkanie między jedynymi grającymi w tej grupie drużynami zakończyło się wynikiem 5:1 dla Born to Win.

FINAŁ I MECZ O TRZECIE MIEJSCE

Nadszedł czas rozstrzygnięć. W finale miały się spotkać Born to Win z Ekipą Remontową, a zdobywcą brązowego medalu miało być Casus Belli lub Pro-Hax Team.



MECZ O TRZECIE MIEJSCE

Spotkanie o brązowy medal Pucharu ProHax odbyło się między czołowymi drużynami ligowymi. Casus Belli zakończyło sezon na czwartym miejscu, a tuż przed nim uplasował się ich przeciwnik – Pro-Hax Team. Oba zespoły w swoich szeregach posiadały zawodników zdolnych w pojedynkę przesądzić o wyniku spotkania. Ale to nie indywidualne umiejętności zaważyły tym razem na wyniku meczu.

Gra podczas pierwszej połowy toczyła się głównie w środkowej części boiska. Oglądaliśmy niewiele klarownych sytuacji strzeleckich. Szczelna obrona po obu stronach nie pozwalała na rozwinięcie skrzydeł zawodnikom ofensywnym po obu stronach. Pierwsza groźna sytuacja pojawiła się dopiero w czwartej minucie. Casus Belli mogło mówić o sporym szczęściu, gdy Lajcik nie trafił w piłkę mając przed sobą pustą bramkę. Od tamtej pory przeważać zaczęła drużyna Pro-Hax Team tworząc co jakiś czas groźne akcje. Jedyna bramka w pierwszej połowie padła w ósmej minucie. ReH po podaniu Lajcika wykorzystał złe ustawienie bramkarza Casus Belli i trafił precyzyjnie po bliższym słupku.

Spotkanie na dobre otworzyło się w drugiej połowie, bowiem już w drugiej minucie po doskonałym dośrodkowaniu Requema, Lajcik wpakował piłkę w bramkę tuż obok RIFT-a. Pro-Hax Team prowadziło już 2:0. Następna groźna sytuacja po ich stronie od razu została ona zamieniona na bramkę i zwycięstwo było już coraz bliższe. Po tej bramce trener drużyny Casus Belli podjął decyzję o zdjęciu bramkarza stawiając maksymalnie na ofensywę i czterech graczy w polu. Ta taktyka zaczęła osiągać rezultaty już kilka chwil później. Zepchnięci głęboko do defensywy zawodnicy Pro-Hax Team nie zdołali powstrzymać rozpędzonych zawodników Casus Belli. Zdecydowaną inicjatywę przejął zespół prowadzony przez RIFT-a. Ale jak to zwykle bywa przy graniu czterema zawodnikami w polu, jeden niewielki błąd może mieć fatalne konsekwencje. Tak też się stało i Requiem zdobył bramkę na 4:1 dla Pro-Hax Team. Odpowiedz Casus Belli nastąpiła już w następnej akcji, ale czasu było coraz mniej, a oni nie posuwali się do przodu z wynikiem. Bojąc się ryzyka RIFT powrócił na bramkę i spotkanie zaczęło znowu wyglądać tak jak na początku meczu. Wyrównane spotkanie z niewielką przewagą na korzyść Pro-Hax Team. Casus Belli potrafiło jednak strzelić jeszcze bramkę kontaktową, kiedy to po błędzie Deco w sytuacji sam na sam znalazł się Luisito. Ten wykorzystał nadarzącą się sytuację perfekcyjnie. Mimo usilnych starań nie udało już się wyrównać i z brązowego medalu mogli się cieszyć zawodnicy Pro-Hax Team.



FINAL

Mecz finałowy między zespołem Born to Win, a Ekipą Remontową mimo pozornie pewnego faworyta zapowiadał się bardzo ciekawie. BTW jako świeżo upieczony mistrz Ekstraklasy oraz zdobywca Superpucharu ProHax miał okazję zdobyć w sezonie potrójną koronę. Ekipa Remontowa z kolei była rewelacją rozgrywek pucharowych docierając do finału, czego nikt się nie spodziewał.

Mecz zaczął się od ostrożnej gry po obu stronach. Mimo to pierwszy groźny strzał padł już w pierwszej minucie. Po prostopadłym podaniu Halta El Niño precyzyjnym uderzeniem z drugiej linii starał się pokonać strzegącego bramki Maistera. Ten ze sporymi problemami wybił piłkę do rogu. Ekipa Remontowa odpowiedziała dwoma strzałami, lecz były zbyt lekkie by któryś z nich mógł zagrozić bramce Born to Win. Później przez dłuższy czas gra toczyła się w środku pola bez wyraźnej przewagi po żadnej ze stron. Pierwszy gol padł w szóstej minucie. Żeli Papą wykorzystał niedokładność przeciwników i precyzyjnie podał do Revoo. Ten nie miał problemów z pokonaniem Czikena. Ale to nie był koniec. Drużyna Ekipy Remontowej poszła za ciosem i już w następnej akcji Fryteq zdobył bramkę na 2:0. Ale Born to Win się nie poddało. Gola kontaktowego zdobył El Niño w siódmej minucie korzystając z zamieszania przed polem karnym przeciwników.

Następny gol padł dopiero w dziewiątej minucie po przejęciu piłki i dobrym podaniu El Niño był w stanie pokonać stojącego między słupkami drużyny Ekipy Remontowa Maistera. Zespół Born to Win dzięki tej bramce wrócił do gry i spotkanie zaczynało się od nowa. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 2:2.

Na drugą połowę Ekipa Remontowa wyszła w niezmiennym składzie, natomiast u ich przeciwników zaszła jedna zmiana. Za El Niño wszedł Davidosław II Wielki. Druga połowa zaczęła się od mocnego uderzenia ze strony Ekipy Remontowej. Już w 60 sekundzie Czikena pokonał Fryteq mocnym uderzeniem. I znowu mistrz musiał gonić wynik. Następne kilka minut to pokaz marnowania okazji po obu stronach. W końcu drużyna Born to Win przełamała tą passę i w piątej minucie po bardzo ładnej akcji Tasio wpakował piłkę do siatki. Zaraz po tej bramce w ekipie prowadzonej przez Halta zaszła zmiana. Na boisko na miejsce Tasia wrócił zdobywca dwóch bramek - El Niño. Do dziewiątej minuty, mimo że pozornie przeważało Born to Win, to zespół Ekipy Remontowej doszedł do kilku groźnych sytuacji.

Zwycięską bramkę zdobył na 19 sekund przed końcem spotkania El Niño popisując się bardzo ładną akcją indywidualną. Przybici już tym trafieniem zawodnicy Ekipy Remontowej pozwolili sobie wbić jeszcze jedną bramkę i Davidosław II Wielki ustanowił wynik spotkania na 5:3 dla BTW.

El Niño



WYWIAD Z HALTEM:

El Niño: Witaj, jako że jestem naczelnym redaktorem, a Ty trenerem zwycięskiej drużyny ekstraklasy oraz pucharu ProHax chciałbym zadać Ci kilka pytań, masz może chwilkę?

Halt: Witam, oczywiście. Akurat nikogo nie banuję.

El Niño: A więc zaczynamy. Jak i kiedy zaczęła się twoja przygoda z handballem?

Halt: No, więc swoją przygodę z handballem zacząłem praktycznie od jego powstania. Wiele osób może mnie nie pamiętać z początków, gdyż stwierdzenie Lijewa: „Halt - nigdy go nie ma” było wtedy jak najbardziej słuszne, ale pewna grupa osób, między którą przebywałem m.in. Lijew, Mamba, Sknerus, Góral, Chupar, Kyohei czy Pascal Hens, z pewnością pamięta. Dokładnie nie mogę powiedzieć jak to się stało, że zacząłem grać, bo nie pamiętam, ale z pewnością było to jakieś przypadkowe wejście na jeden z roomów.

El Niño: Wiele osób mylnie interpretuje twój nick. Opisz skąd on się tak naprawdę wziął.

Halt: Tak, zdążyłem zauważyć, że wiele osób myśli, iż nazwa Halt jest zapożyczona z języka niemieckiego. Jednak są to osoby, które niestety o literaturze słyszały niewiele, a ich jedynym źródłem wiedzy jest Internet. Dla chętnych poznania historii mojego nicku polecam książkę "Zwiadowcy".

El Niño: Jak oceniasz rozwój środowiska handballowego od początku swojej gry.

Halt: Muszę przyznać, że poziom handballa rozwinął się znakomicie. Teraz już nie ma słabych a w lidze nie liczy się jedna drużyna jak kiedyś. Zapewniam, że dzisiejsi średniacy z pewnością dotrzymywaliby tempa albo i nawet ogrywaliby te najlepsze ekipy z przed 2-3 lat.



El Niño: Zadanie podczas sezonu wypełnione w 100%. Jak ogólnie oceniasz grę swojego klubu i jednocześnie całej ligi na przestrzeni całego sezonu.

Halt: Początek był ciężki, ze względu na ograniczoną kadrę. Nie możesz wygrać meczu 3 zawodnikami, grając przeciwko takiemu zespołowi jak Prohax Team. Dlatego traciliśmy głupio punkty. A potem było już naprawdę ciężko wrócić na szczyt. Muszę powiedzieć, że z czasem kadra zaczęła funkcjonować sprawnie i przede wszystkim w pełni. To dało nowe tchnienie w drużynę i zaczęliśmy seryjnie wygrywać czekając na błędy rywali z góry tabeli. Takowych błędów przeciwnicy niestety praktycznie nie popełniali. Dlatego po pierwszej fazie ekstraklasy zajęliśmy 3 miejsce i dopiero faza finałowa, w której nie daliśmy tym razem szans przeciwnikom wyłoniła zwycięzców. Cieszę się, że to byliśmy my. Dodatkowo dodam, że liga cieszy się lepszym zainteresowaniem w porównaniu do poprzedniego sezonu gdyż ilość walkowerów i rozwiązanych drużyn drastycznie zmalała. To dobry omen na przyszłość i rozwój ligi. Za to chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom.

El Niño: Czy zamierzasz dalej prowadzić BTW podczas następnego sezonu ligowego?

Halt: Na tę chwilę tego jeszcze nie wiem. Trenowanie takiego zespołu jest naprawdę nie lada wyzwaniem, możecie mi uwierzyć, że mając takie nicki w składzie ciężko jest wybrać skład tak żeby inni nie poczuli się gorsi. W takiej drużynie, każdy chce grać. Być może przekażę pałeczkę mojemu zastępcy, a być może dalej będę trenował, to się okaże w najbliższym czasie.

El Niño: Wielkimi krokami zbliżają się ME. Kogo stawiasz w roli faworytów do zwycięstwa?

Halt: Jak już wcześniej wspominałem to nie te czasy, że w handballu dominowały Norwegia czy Hiszpania, a ich zwycięstwa nikogo nie dziwiły. Składy są na tyle wyrównane, że ciężko myśleć o jakimś faworycie. Myślę, że kluczowe nie okażą się umiejętności, a doświadczenie.

El Niño: Ok dziękuję za wywiad, to chyba wszystko, czy chciałbyś na koniec kogoś pozdrowić?

Halt: Dziękuję. Pozdrawiam wszystkich moich zawodników i tych, którzy ciężko pracują w przygotowaniach do ligi czy mistrzostw.

El Niño



WYWIAD ZE SZMALEM:

El Niño: Sezon zakończony i emocje już nieco opadły. Czy zechciałbyś odpowiedzieć na kilka pytań?

Szmal: Tak, oczywiście

El Niño: Jak i kiedy natrafiłeś na handballa?

Szmal: Hm, na handballa trafiłem jakoś we wrześniu 2013 roku. Pokazał mi tę mapkę kolega, który ogólnie zapoznał mnie z tym haxballem. Uczyliśmy się razem na tym boisku z miesiąc, aż w końcu zdecydowałem się w październiku wyjść na jakieś publiczne roomy i pograć z innymi.

El Niño: Jak oceniasz boisko handballowe pod względem grywalności? Stare ze sporą liczbą błędów, czy nowe stworzone przez Czarniego, które wolisz?

Szmal: Boisko handballowe jest świetne. Gra się na nim bosko. Co do wersji to wybrałbym to stare. Wersja Czarniego nie spodobała mi się, ponieważ jest za małe pole dla bramkarza oraz linie są bardzo zaokrąglone. Może to przez moje przyzwyczajenie. Jeśli dojdzie do poprawek i ta mapa technicznego ProHaxa będzie wyglądała jak poprzednia to jestem za graniem na tej nowej.

El Niño: Jak oceniasz swoje występy oraz grę swojego zespołu w minionym sezonie?

Szmal: Na swoje występy jestem trochę zły. Nie poszło mi po mojej myśli. Myślałem, że będę bronił tak jak na MŚ czy IO, gdzie zostawałem Królem Bramkarzy, lecz było ciut inaczej. Co do całego zespołu, to wszyscy się dobrze zaprezentowali. Mieliśmy dobre rezerwy i jak komuś nie szło z pierwszego składu, to wchodził z ławki i wnosił dużo do naszej gry.

El Niño: Jakież plany na najbliższy sezon ligowy?

Szmal: Będę walczył o granie w pierwszej czwórce. Będzie piekielnie trudno, aby wywalczyć sobie miejsce jako snajper. Niestety, nie zobaczycie mnie już na ligowych spotkaniach na bramce, lecz w ataku. Tak więc ME będą moimi ostatnimi w roli bramkarza.



El Niño: Celujecie w jakieś konkretne miejsce w następnym sezonie w ekstraklasie jako zespół?

Szmal: No wiadomo, że każdy celuje w najwyższą pozycję. W tym sezonie zajęliśmy drugie miejsce na własne życzenie, ale już nie powracajmy do tego. Będziemy na pewno się starać, abyśmy to my, Rewolwerowcy, stanęli na najwyższym stopniu podium w trzecim sezonie Ekstraklasy.

El Niño: Kogo uważasz za głównego faworyta do zwycięstwa w najbliższych ME i kolejnego sezonu ligowego.

Szmal: W Mistrzostwach Europy jest kilka reprezentacji, które mogą zdobyć złoto: Niemcy, Czechy, Bośnia i Hercegowina, Norwegia, Włochy oraz Polska. Naprawdę będą ciekawe te Mistrzostwa, bo wcześniej dominowała jedynie reprezentacja Malty i wiadome było, że to oni zdobędą złoto po zlocie. Co do ligi, tutaj raczej będzie dominować zespół Born To Win. Ale też liczymy na zespół Rewolwerowców oraz ProHax Team, którzy też są bardzo mocni.

El Niño: Pamiętasz może jakąś zabawną sytuację, która wydarzyła się drużynie?

Szmal: Hm, jakoś nie zapamiętałem tak bardzo jakiejś sytuacji. Może jakbym miał więcej czasu to coś bym sobie przypomniał.

El Niño: Dziękuję za wywiad. Czy chciałbyś na koniec coś dodać od siebie?

Szmal: Chciałbym pozdrowić całe Czechy. Kolegę, który zapoznał mnie z haxballem - Zhao/Luis Nani oraz najlepszego byłego trenera - Miszeliniego!

El Niño



Born to Win - Zespół, który zgarnął w tym sezonie ligowym wszystko, co tylko się dało. Z pewnością w następnym sezonie będzie również jednym z głównych faworytów do zdobycia trofeów. Bardzo wyrównana kadra i właściwie brak słabych punktów sprawia, że to oni są zwykle faworytem każdego spotkania.

Wyrewolwerowani Rewolwerowcy - Drużyna, która do końca sezonu liczyła się w walce o mistrzostwo. Ostatecznie zajęli drugie miejsce na zakończenie sezonu. Kolejny faworyt do zdobycia mistrzostwa.

Pro-Hax Team - drużyna składająca się z solidnej defensywy oraz dobrego ataku, ich celem jest zawsze korzystny wynik, o czym przemawiają tylko dwie porażki w sezonie. Ta ekipa raczej przyzwyczała nas do niskich wyników, o czym mówi bilans strzelonych zaledwie 8 bramek w rewanżach. Jeżeli będą grali tak jak w poprzednim sezonie to możemy o ich formę być spokojni.

Casus Belli - Ekipa, którą śmiało można określić największym przegranym sezonu. Od początku liczyli się w walce o mistrzostwo, lecz zabrakło im zimnej krwi. W grupie mistrzowskiej oprócz zespołu The Gunners osiągnęli najgorsze wyniki. Również w pucharze im się nie powiodło. Tak więc drużyna, która miała wielkie szanse i wielkie aspiracje, a zmarnowała je w ostatnich kolejkach ligowych. Nie należy ich jednak lekceważyć. Potrafią napsuć krwi najlepszym.

Devil Warriors - Zespół bardzo solidny co potwierdził solidnymi występami w ekstraklasie. Przy dobrze rozegranym taktycznie spotkaniu są w stanie zagrozić tym teoretycznie lepszym zespołom. Piąte miejsce w zakończonym niedawno sezonie ligowym z pewnością nie jest szczytem ich możliwości.

The Gunners - Jedna z najstarszych aktualnie grających ekip na forum ProHax. Pomimo posiadania zawodników z dużymi umiejętnościami ich styl i osiągnięcia są zdecydowanie poniżej oczekiwań. Trudno powiedzieć, w czym tkwi problem. Grupę mistrzowską zagrali fatalnie notując na swoim koncie tylko jedno zwycięstwo. Może w następnym sezonie wezmą się w garść i pokażą, na co ich stać.

Wytrysk Skilla - Typowy średniak ligowy. Ani ich styl gry ani osiągnięte wyniki nie powalają. Mimo to mają wielkie aspiracje. Być może II sezon był jedynie na przetarcie i pokażą szczyt swoich możliwości w III. Ich siłę rażenia przed nadchodzącym sezonem mogą dodatkowo zwiększyć liczne nowe nabytki.



Debiutanckie zespoły.

Jako, że sezon trzeci jeszcze nie wystartował ewentualne składy tych drużyn oraz sama ich obecność w rozgrywkach nie jest pewna. Stan zespołów w zapisach na dzień 07.08.2014

Czarna Bandera - Zespół, który swój debiutancki sezon zaliczy dopiero po ME. Trudno szukać wśród ich zawodników kogoś z czołówki handballowej. Jest to mieszanka młodych zawodników i tych już bardziej doświadczonych. Być może cenne rady Labirynta i Jamnika pozwolą zbudować dobrą drużynę, która osiągnie niezłe wyniki.

HSV Hamburg - Trudno cokolwiek powiedzieć o tym zespole. Składa się on z zagranicznych zawodników forum handballowego najprawdopodobniej z Serbii (brak mi dokładnych informacji na ten temat). Ich umiejętności i możliwości na najbliższy sezon pozostaje przynajmniej dla mnie tajemnicą.

THC Team - Drużyna składa się jedynie z czterech zawodników, co w przypadku posiadania kogoś takiego jak Chuck Bartkowski, który miewa spore problemy z regularną obecnością może się źle skończyć. Wracając do samego potencjału zespołu trzeba przyznać, że mogą sporo namieszać w nadchodzącym sezonie.

Black Angels - Trzeba przyznać, że ten zespół gra zaskakująco dobrze. Są oczywiście pewne braki w wyszkoleniu technicznym oraz popełniane są niekiedy proste błędy. Nie zmienia to jednak faktu, że sama ich gra na ten moment nie wygląda źle. W nadchodzącym sezonie nie będą może walczyć o najwyższe cele, bardziej chodzi tu o zdobycie doświadczenia. Środek tabeli jest jak najbardziej w ich zasięgu.

MarszczyFredy FC - Kolejny młody zespół właściwie z zerowym doświadczeniem ligowym na boisku handballowym. Ten brak doświadczenia często widać podczas ich gry. Na uwagę zasługuje jeden z ich zawodników. BwZ zdecydowanie wśród nich wiezie prym jeśli chodzi o umiejętności i to wokół niego jako lidera powinni zacząć tworzyć zespół jeżeli chcą wygrać.

Zwierzyniec - Osobiście jestem sceptyczny co do prawdopodobieństwa wystartowania tego zespołu w następnym sezonie. Revoo jest znany z tego, że podchodzi do rozgrywek ligowych w sposób naganny.

El Niño



AUTORZY:

Logo - яаутвозяг™

Oprawa graficzna - **El Niño**

„Wstęp” - **El Niño**

„Relacja z Superpucharu ProHax” - **El Niño**

„Rozgrywki ligowe” - **El Niño & Requiem**

„Puchar Prohax” - **El Niño**

„Wywiad z Haltem” - **El Niño**

„Wywiad ze Szmalem” - **El Niño**

„Cele na przyszły sezon” - **El Niño**

